Nr. 52. We Lwowie, Sobota d. 3. Marca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 ct.
" miesięcznie 1 " 30 "

Z przesełką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii . . 6 "
" Francji i Anglii . 23 franków
" Włoch . . . . . 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Nad. 18 "

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biúro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Nowa strona sprawy głodowej.

Z okolic kraju, głodem zagrożonych, dochodzą nas wiarygodne doniesienia, że głód coraz okropniej grasuje. Dwory jeszcze po części ratują, ratują dzierżawcy, chociaż sami nie wiedzą, zkąd opłacić podatki i raty, zkąd wziąć na zasiew i robotę na wiosnę i w lecie. Gdzieniegdzie, jak w Kołomyi, tworzą się komitety: ale to wszystko nie długo pociągnie. Więksi posiadacze, jeżli w jednej wsi karmić muszą po 100 i więcej ludzi dziennie, zdołają spełniać obowiązek samarytański miesiąc jeden, i to tylko ci, co mieli jeszcze dawne zapasy zboża i pieniędzy. Co się dziać będzie w kwietniu, maju, tego trudno zrozumieć: bo obliczając wysokość zaciągnąć się mającej pożyczki, nie miano, w skutek obojętności naszej zwyczajnej, gdy chodzi o podawanie danych statystycznych, nawet w kwestjach najważniejszych, dokładnego bilansu zasobów i potrzeb okolic, głodem zagrożonych.

Ale zresztą przy najobfitszych nawet środkach, i komitety centralne i powiatowe i ich członkowie, przy najwyższem poświęceniu jako patrjoci i ludzie, są zawsze ludźmi, i działać muszą na podstawie doniesień i informacji ludzi — a ludzie nie są wszechwiedzący i wszechmądrzy, aby każdego pojedyńczego potrzebę i w czas i dostatecznie zaopatrzyć mogli. Chodzi o wyrozumienie, a gdy głód, mianowicie u ludzi nieoświeconych, nie ma wyrozumienia, więc oświeceni powinni radami, przykładem, wymową, wpływem swego stanowiska działać na lud, oświecać go, kierować w razie otrzymanej zapomogi, wlewać otuchę, gdy pomoc nie nadchodzi. Pod tym też względem donoszą nam o niepospolicie pięknych przykładach pojęcia i pełnienia obowiązków obywatelskich i braterskich; nietylko między większymi posiadaczami i należącymi do ich kategorji, ale oczywiście i między duchowieństwem obu obrządków.

Niestety, jeszcze liczniejsze mamy doniesienia, od osób znanych i zupełnie wiarogodnych, mamy korespondencje uwierzytelnione, według których w wielu miejscach ci co się obnoszą jako rzecznicy ludu ruskiego, w najsmutniejszy nadużywają sposób wzniosłego stanowiska swego i wpływu osobistego jako ludzie oświeceńsi. W nieszczęśliwych, głodem zagrożonych albo już nawidzonych, wlewają nadzieje, których ani komitety, ani prywatnie szlachta urzeczywistnić nie są w stanie. Zawód przypisują nie niepodobieństwu, ale złej woli komitetów i szlachty. Gdzie pomoc nadejdzie, wołają, że biorący ją sprzedają duszę i ciało — djabłu? o nie, czemuś, zdaniem ich, stokroć gorszemu, bo Polakom! Uroku władzy urzędowej nadużywają; nieba i piekieł chwytają się, byle dogodzić swej wściekliźnie polakożerczej — będąc oraz na tyle niesumiennymi, że za swoje usługi zdzierają lud ten taksamo jak za czasów obfitości.

Sam głód jest niczem w porównaniu z nieodzownemi jego towarzyszkami: śmiercią i straszniejszą jeszcze zbrodnią. Ale w kilka lat i ubytek w ludności się naprawi, i chwilowo zagęszczone zbrodnie pospolite znikną, pozostawiwszy tylko czarny ślad w pamięci. Owi tymczasem apostoły wścieklizny polakożerczej okropniejszy jad, okropniejszą zbrodnię, śmierć najstraszniejszą starają się zaszczepić; bo nienawiść socjalną, która w skutek usamowolnienia już przygasała, usiłują zamienić w truciznę, przechodzącą w najpóźniejsze pokolenia.

Ale silny szatan, toć silniejszy anioł światłości. Lud ruski ma i rozum i serce: zresztą i machinacje owych łotrzyków socjalnych rychło zawsze się demaskują. Nie zadadzą więc one ciosu Polakom, nie zarażą ludu na długo — ale zawsze lud ten, smagany najstraszniejszemi dlań torturami głodu i śmierci całych rodzin, na najsroższe męczarnie napinany bywa temi podstępnemi nadziejami, to znowu odejmowaniem nadziei. To cała męczarnia Iksjona, Syzyfa i Tantala, w jeden cios zebrana — to całe piekło Dantejskie.

Nowy to dowód, że tym potworom nie chodzi o Ruś, ani o lud ruski, ale o coś, co chyba rozumieją Katkowy i Gonty. Nie powiodła się insynuacja *Słowa*, aby członków komitetów głodowych denuncjowano jako agitatorów rewolucyjno-polskich: ale wynaleziono sobie inne sposoby. I te nie długo posłużą — więc znowu świeżych poszukają. I jak długo to się pociągnie? Jak długo zniesie to kraj demoralizowany, lud poniewierany, rząd zresztą, który na tej demoralizacji i tej poniewierce także ponosi szkodę, bo z tego kraju i ludu znaczną część sił swoich czerpie?

Nie wołamy tutaj o interwencję policji, żandarmerji i sądów karnych: bo jeszcze dotąd represja nie wykorzeniła nigdzie zbrodni pospolitych ani socjalnych. I jeśli pomaga, to tylko chwilowo — a nam potrzeba zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa osób i mienia. Tu jedynym środkiem jest uorganizowanie państwa i kraju na podstawie swobody i oświaty. Dajcie stojącemu na gruncie swojskim drzewu dostatecznie wilgoci, ciepła i światła, a samo otrzęsie się z pasożytów roślinnych i zwierzęcych!

Przegląd polityczny.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, dotyczące liczenia czasu kary więziennej. Według tego rozporządzenia z d. 19. lutego, będzie kara o jeden dzień dłużej trwała. Dotąd liczono tak, że skazany na rok np. 1. stycznia kończył karę ostatniego grudnia. Odtąd będzie się liczyć kara od dnia zasądzenia aż do tego samego dnia w przyszłym roku czy miesiącu.

W sejmie **zagrzebskim** dnia 28. lutego uchwalono: podać do tronu reprezentację o sankcjonowanie jeszcze w r. 1861 uchwalonej przez sejm ustawy o nieodpowiedzialności posłów, której dotąd sejmowi sankcjonowanej nie oddano. Następnie ukończono rozprawy nad regulaminem sejmowym.

Czeski sejm załatwiwszy w trzeciem czytaniu sprawę ustawy łowieckiej, rozpoczął obrady nad wnioskiem o podziale gruntów włościańskich. Dnia 1. bm. rozpoczęły się obrady nad sprawą uniwersytetu. Galerje napełnione studentami. Ci, którzy się pomieścić nie mogli, stali podczas obrad przed gmachem sejmowym. W imieniu większości komisji referował Tomek, przemawiając za przyjęciem wniosku Riegera względem równouprawnienia języków. W imieniu mniejszości komisji, żądającej poprzedniego zasięgnięcia rady senatu akademickiego, referował Hasner. Podczas wyprawienia donoszących o tem posiedzeniu depesz, nie były rozprawy jeszcze skończone.

Prusy. W Berlinie obiegały ostatniemi dniami najsprzeczniejsze wiadomości. Według jednych miała sprawa księztw Zaelbiańskich dać powód do osobistych między królem pruskim a cesarzem austrjackim korespondencyj, które jednakże w końcu zerwać musiano. Inni głosili że do Wiednia wysłał gabinet berliński odpowiedź na depeszę z d. 7. lutego tak groźną, że wojna jest nieochybną. Inne pogłoski mówiły, że hrabia Bismark ustępuje z ministerstwa a jego miejsce zajmie hrabia Goltz. Pewniejszą ma być wiadomość, iż p. Bismark ma się udać do Paryża dla porozumienia się z cesarzem w najważniejszych kwestjach bieżących. Doniesienia dzienników berlińskich i wiedeńskich o odpowiedzi na wspomnianą powyżej depeszę austrjacką, były, jak się zdaje mylne, bo ministerjalna *Prov. Corr.* z dnia 28. lutego powiada, iż odpowiedź austrjacka na propozycje pruskie, zawarta w depeszy z dnia 7. lutego, nie odpowiada zapatrywaniom się Prus na sprawę księztw, tudzież że na depeszę austrjacką rząd pruski nie odpowiedział i zapewne nie odpowie. Wiadomość, jakoby Prusy wysłały do Wiednia ultimatum, nazywa *Prov. Corr.* bezzasadną. Dziennik ten kończy upewnieniem, że pomimo zaniechania szermierki piórowej, dąży rząd pruski do spiesznego ostatecznego załatwienia kwestji księztw w myśl interesów pruskich i niemieckich.

Verord. für Holstein ogłasza podanie, przesłane namiestnikowi przez rząd krajowy holsztyński, żądające zebrania komisji z 15 członków do współuczestnictwa w obradach nad budżetem, i reskrypt, w którym namiestnik jen. Gablenz przychyla się do życzenia rządu krajowego. W reskrypcie tym powiada jen. Gablenz: „Oby rezultat obrad komisji przyłożył się do pomyślności kraju, oraz do wzmocnienia zaufania, którego dowody otrzymałem już kilkakrotnie od całej ludności, z wyjątkiem pewnego odłamu tejże, którego niedawnej manifestacji nie chcę oceniać, sąd pozostawiając każdemu bezstronnemu.“ Najnowsze dzienniki berlińskie donoszą, że na odbytej ostatniego lutego w Berlinie radzie ministrów pod prezydencją króla, zapadły uchwały stanowcze co do organizacji księztw Zaelbiańskich. W obradach tych brali udział także powołani z Szlezwiku jen. Manteufel, poseł pruski z Paryża do Berlina powołany hr. Goltz, jen. Moltke i naczelnik gabinetu wojskowego Treskow.

Z Nowego Jorku donoszą pod d. 17. z. m., iż poseł austrjacki zaprotestował przeciw mowie Bankrofta, obrażającej cesarza Maksymiliana. Sekretarz stanu Seward nie chciał przyjąć tego protestu, dla tego też poseł go ponowił.

Ziemie polskie. *Inwalid ruski* ogłasza wyrok następujący: „Dymisjonowany z pułku 16. ładożskiego piechoty, porucznik W a r a w s k i, w wytoczonej przed sąd wojenny sprawie, okazał się winnym należenia w r. 1860, w czasie znajdowania się w mikołajewskiej akademii jeneralnego sztabu, do zawiązanego w mieście Kijowie pod nazwą: „Centralizacji“ tajnego towarzystwa politycznego, mającego na celu przygotowanie powstania polskiego i przywrócenie niepodległości Polski, zaprowadzenia w swojem mieszkaniu zgromadzeń członków tajnego towarzystwa, przyczem obrany był prezydującym na tych zgromadzeniach, zostawania w występnych związkach z podżegaczami politycznymi w Wilnie, czynienia sprzecznych i fałszywych zeznań i potwarzy (!?) na komisję śledczą wileńską. Za takowe przestępstwa, Warawski w zamian kary śmierci, pozbawiony został rang, szlachectwa i wszelkich praw stanu i skazany do ciężkich robót w kopalniach na lat 15.“

Instrukcja dla Wydziału krajowego, wydana przez sejm krajowy, stosownie do postanowienia §. 32. statutu krajowego.

(Dokończenie.).

§ 23. Członkowie Wydziału krajowego mają gorliwie pełnić swoje obowiązki; wszyscy, równie jak i urzędujący ich zastępcy, mają równe prawa i obowiązki.

Członek Wydziału, przewodniczący departamentu, ma bezpośrednio nadzór nad urzędnikami i aplikantami swojego departamentu, rozdziela pomiędzy nich prace, i wskazuje sposób ich załatwienia.

§ 24. Członek Wydziału krajowego przestaje pobierać płacę, jeżeli dłużej nad jeden miesiąc nie pełni swego urzędowania. Wyjątek od tego prawidła stanowi choroba lub powołanie do innej służby przez sejm lub Wydział krajowy.

§. 25. Marszałek krajowy obowiązany jest powołać zastępcę członka Wydziału do urzędowania w razach §. 13. statutu krajowego przewidzianych, tudzież:

a) jeżeli który z członków Wydziału z jakichkolwiek przyczyn dłużej nad jeden miesiąc nie urzęduje, albo gdy marszałek wie, iż członek Wydziału dłużej nad jeden miesiąc urzędować nie będzie;

b) jeżeliby w ogólności dla braku przepisanej obecności czterech członków (§. 42. stat. kraj.), lub też dla wymienionych w §. 41. niniejszej instrukcji okoliczności, nad ważnemi przedmiotami ani narady się odbywać, ani uchwały w Wydziale zapadać nie mogły.

Powołany zastępca urzędować ma dopóty, dopóki członek Wydziału, na którego miejsce był powołany, urzędowania nie obejmie.

§. 26. Zastępca członka Wydziału krajowego pobiera płacę, równą płacy członka Wydziału, a to od dnia wstąpienia do Wydziału krajowego, za cały czas zastępstwa. Oprócz tego ma prawo żądania zwrotu kosztów za podróż z miejsca swego zamieszkania do Lwowa i napowrót, tudzież do diet za czas na tę podróż przypadających, stosownie do postanowień w §. 27. zawartych.

§. 27. Marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego, oraz ich zastępcy, oddalający się w celach urzędowych z polecenia Wydziału krajowego za obręb miasta Lwowa, pobierają zwykle diety dla posłów sejmowych wyznaczone za cały czas oddalenia.

Po za obrębem granic kraju koronnego Galicji i Lodomerji, oraz wielkiego księztwa Krakowskiego, diety liczone będą w dwójnasób.

Koszta podróży rachowane będą po jednym złotym w. a. za milę ze Lwowa do miejsca, dokąd wysłany się udaje, i tyleż z powrotem. Do miejsc żelazną koleją połączonych, liczyć się będzie tytuł kosztów podróży według taryfy kolei żelaznej, taksa klasy 1., oraz taksa przypadająca od pakunku 60funtowego. Na żądanie może Wydział krajowy asygnować stosowną zaliczkę.

Najdalej we dwa tygodnie po powrocie złożyć należy rachunek diet i kosztów podróży Wydziałowi krajowemu, który, po sprawdzeniu rachunku wypłatę przypadającej należytości zarządzi.

§. 28. Urlopów do dni ośmiu, udziela członkom Wydziału i ich zastępcom marszałek krajowy, dłuższych Wydział krajowy, a podczas posiedzeń sejmowych, sejm.

§. 29. Wydział krajowy załatwia sprawy:

1. kolegialnie, mianowicie albo na posiedzeniach, albo okólnikowo *(circulando)*;

2. potocznie *(currenter)*.

§. 30. Posiedzenia zwyczajne odbywać się będą przynajmniej raz na tydzień we dnie przez Wydział krajowy oznaczone.

W razie potrzeby, jako też na żądanie trzech członków Wydziału, winien marszałek zarządzić posiedzenie nadzwyczajne, i wezwać na nie tak jak na posiedzenia zwyczajne wszystkich członków i urzędujących zastępców.

Posiedzenia Wydziału krajowego nie są publiczne. Tylko marszałek (§. 31.), członkowie Wydziału i urzędujący ich zastępcy mają głos stanowczy: ci też tylko i urzędnik trzymający pióro, zgromadzają się na posiedzenia.

Inne, do grona Wydziału krajowego nie należące osoby, wezwane być mogą na posiedzenie przez marszałka, lub przez Wydział krajowy, dla udzielenia potrzebnych wiadomości i objaśnień.

Członek Wydziału, przewodniczący departamentu wnosi rzecz swojego departamentu na posiedzenie: jego obowiązkiem jest, wyłuszczyć dokładnie przedmiot co do okoliczności stanowczych, i wyłożyć motywa zdania swojego, a w razach ważniejszych na piśmie.

Marszałek kieruje obradami, a wysłuchawszy referenta, otwiera dyskusję i udziela członkom głosu w porządku, w jakim się do głosu zapisali.

Każdy z członków Wydziału może po udzieleniu sobie przez marszałka głosu czynić uwagi, wnioski i poprawki.

Gdy już żaden z członków głosu nie zabiera, a w razie uchwalenia przez Wydział zamknięcia dyskusji, po wysłuchaniu zapisanych jeszcze głosów a w końcu sprawozdawcy, marszałek zamyka dyskusję i zarządza głosowanie w ten sposób, iż najpierw poprawki i wnioski najwięcej od wniosku sprawozdawcy oddalone, pod głosowanie poddaje.

Jeżeli wniosek składa się z kilku ustępów, marszałek może, a jeśli Wydział uchwali, powinien poddać go pod głosowanie ustępami.

Członkowie Wydziału na posiedzeniach zabierają miejsca i głosują według starszeństwa wieku.

§. 31. Uchwałą staje się ten wniosek, za którym się oświadczy bezwzględna większość głosujących członków Wydziału. Marszałek nie głosuje, rozstrzyga jednak w razie równości głosów.

Żaden z obecnych członków Wydziału nie może się uchylać od głosowania, wyjąwszy przypadki instrukcją niniejszą przewidziane (§. 41.).

Uchwała nad pewnym ustępem wniosku zapadła, staje się podstawą dalszego nad tymże wnioskiem głosowania dla tych także członków, którzy za nią nie głosowali.

§. 32. Po zapadłej uchwale nie można cofać swego zdania. Jednakże na żądanie przynajmniej trzech członków Wydziału, winien marszałek przedmiot uchwalony poddać raz jeszcze pod obrady.

§. 33. Każdy członek Wydziału, jako referent, odpowiedzialnym jest za niedokładne wyjaśnienie przedmiotu i motywów swego zdania, niemniej za skutki błędu, w jakiby Wydział krajowy wprowadził.

§. 34. Przy każdem posiedzeniu prowadzony będzie protokół obrad, który zawierać ma spis osób obecnych i numera podań przez referentów do narady przedstawionych, dalej wnioski, zdania i zapadłe uchwały a przy ważnych przedmiotach także krótki wyciąg dyskusyj.

Protokół odbytego posiedzenia podpisze marszałek i urzędnik protokółujący.

Wyciągi z protokołów posiedzeń, z wyjątkiem części tyczącej się spraw osobistych, podane będą do powszechnej wiadomości (§. 65.). Jednakże Wydział krajowy wstrzymać może ogłoszenie, jeżeli to w interesie kraju za potrzebne uzna, lub jeżeli sprawa ostatecznie załatwiona nie jest.

Posłowie sejmowi mają prawo przeglądać protokoły posiedzeń i inne akta Wydziału, za porozumieniem się z naczelnikiem dotyczącego departamentu.

Wnioski przygotowane do sejmu, może Wydział krajowy przesyłać posłom sejmowym.

§. 35. Uchwały, zapadłe przeciw wnioskowi referenta wypracuje na referacie wraz z motywami, urzędnik pióro na posiedzeniu trzymający i wymieni członków Wydziału, którzy za, a którzy przeciw zdaniu referenta głosowali; uchwały takie przejrzeć i podpisać powinien ten członek Wydziału, który się pierwszy przeciwko zdaniu referenta oświadczył. Oddzielne zdania pojedyńczych głosujących zapisywane będą na referacie tylko na ich wyraźne żądanie, wraz z wyszczególnionemi pokrótce motywami.

§. 36 Przed załatwieniem sprawy na posiedzeniu, może marszałek dla głębszego jej zbadania komunikować wypracowany wniosek członkom Wydziału i zarządzić jej wniesienie na następne posiedzenie.

Wnioski zaś do ustaw i ogólnych przepisów, powinny być w każdym razie komunikowane wszystkim członkom Wydziału przed wniesieniem ich na posiedzenie.

§. 37. Marszałek ma prawo w szczególnych przypadkach przeznaczyć współreferenta.

Również naczelnik jednego departamentu wezwać ma do współreferatu naczelnika drugiego departamentu, jeżeli przedmiot pierwszego z przedmiotami drugiego zostaje w styczności.

W razach współreferatu, referent komunikuje wypracowany wniosek współreferentowi, który albo się nań zgodzi, albo też oddzielny wniosek wypracuje, poczem dopiero referent w obecności współreferenta wnosi przedmiot na posiedzenie.

§. 38. W sprawach nagłego załatwienia wymagających, marszałek zarządzić może bez posiedzenia głosowanie okólnikowe, w którym to razie członkowie Wydziału zdania swoje wprost na referacie zapiszą.

§. 39. Marszałek za porozumieniem się z Wydziałem krajowym postanowi, które podrzędne czynności potocznie załatwiane będą, jednakże pod odpowiedzialnością marszałka i referenta.

§. 40. Przedmioty tak okólnikowo jako też potocznie załatwione, referent podać winien na najbliższem posiedzeniu ustnie do wiadomości Wydziału.

§. 41. Marszałek krajowy i członek Wydziału powinni sami uchylić się od udziału w sprawach prywatnych, które się tyczą ich własnej osoby, żony, krewnych i powinowatych włącznie do czwartego stopnia,

„według prawa cywilnego austrjackiego; dalej przybranych rodziców, dzieci lub pupilów, dłużników i wierzycieli, jako też mocodawców w tych sprawach.

W przypadkach takich marszałek zdaje przewodnictwo swojemu zastępcy (§. 11. stat. kraj.), członkowie Wydziału zaś zdają załatwienie sprawy marszałkowi krajowemu, który je innemu członkowi Wydziału poruczy.

§. 42. Departamentowi przewodniczący członek Wydziału, odpowiada za zgodność ekspedycji z uchwałą i za właściwą jej formę; ma przeto przejrzeć, w razie potrzeby poprawić koncept ekspedycji, podpisać takowy nawet w takim razie, gdy uchwała przeciw jego wnioskowi zapadła, wreszcie przedłożyć go z aktami marszałkowi do rewizji i aprobaty.

§. 43. Marszałek przejrzawszy koncept ekspedycji, udziela jej swego „expediatur“ i odsyła ją z aktami na ręce dyrektora kancelarji do ekspedytury.

§. 44. Jeżeli koncept ekspedycji niezgodny jest z uchwałą, regulaminem lub instrukcją, a referent na przerobienie lub poprawkę przez marszałka proponowaną nie zgadza się, marszałek podda rzecz decyzji Wydziału krajowego.

Równie może marszałek przeznaczyć przedmiot potocznie załatwiony do wniesienia na posiedzenie.

§. 45. Co do formy posiedzeń, uchwał i załatwiania przedmiotów odnoszących się do czynności Wydziału krajowego, jako komisji nadzorczej gal. stan. Towarzystwa kredytowego, Wydział krajowy zastosuje się do regulaminu i instrukcyj dla tejże komisji przepisanych.

§. 46. Wydział krajowy znosi się z władzami jemu nie podlegającemi przez odezwy, używając intytulacji „świetny“: w korespondencjach z oddziałami pomocniczemi używa formy poleceń, ze stronami formy dekretów.

Strony i władze podrzędne korespondują z Wydziałem w formie próśb i raportów.

§. 47. Używana przez Wydział krajowy pieczęć, mieć będzie w tarczy herb Galicji i w około tegoż napis: „Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem.“

§. 48. Exhibita zawierające w sobie wyrachowania jakiegokolwiek rodzaju, referent udzieli dyrektorowi oddziału obrachunkowego do zdania sprawy i sprawdzenia rachunku.

§. 49. Każda asygnacja do kasy, tudzież wszelkie rozporządzenia Wydziału krajowego, tyczące się jakiegobądź wpisu do ksiąg kasowych, podpisane być winny przez marszałka lub jego zastępcę i przez referenta, i udzielane będą *ad videndum* dyrektorowi oddziału obrachunkowego, który takowe w właściwą księgę zaciągnie i zaciągnienie to na asygnacji lub poleceniu uwidoczni.

Dyrektor oddziału obrachunkowego obowiązany jest pod odpowiedzialnością, zwrócić uwagę Wydziału krajowego, gdyby suma asygnacją lub poleceniem objęta, przekraczała fundusz dotyczącej rubryki.

§. 50. Wszelkie pobory i wydatki kasy krajowej, jakoteż wpisy do ksiąg kasowych, uskutecznia kasa tylko za bezpośredniem poleceniem Wydziału krajowego. Asygnacje niezrealizowane w ciągu roku od daty, wymagają odnowienia.

§. 51. Kasa i oddział obrachunkowy, zostają ciągle pod szczególnym nadzorem członka Wydziału przez marszałka wyznaczonego.

§. 52. Członek Wydziału, któremu marszałek powierzył nadzór kasy i oddziału obrachunkowego, lub jakie oddzielne zatrudnienie przy rewizji kasy, przy losowaniu i td., zachowa się ściśle podług prawideł instrukcją przepisanych.

§. 53. Najmniej raz w każdym kwartale, niemniej przy zmianie wyższego urzędnika kasowego, przedsięweźmie Wydział rewizję (skontrowanie) kasy krajowej.

§. 54. Rachunkowością funduszów, pod zarządem Wydziału krajowego zostających, trudni się oddział obrachunkowy.

§. 55. Kasa krajowa jako też kasy dla szczegółowych funduszów lub zakładów, pod zarządem Wydziału krajowego zostających, przedkładać mają dzienniki z dowodami oddziałowi obrachunkowemu, w terminie osobną instrukcją oznaczonym, dla ścisłego ich zbadania i sprawdzenia.

Po sprawdzeniu dzienników, oddział obrachunkowy przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek, albo o wydanie *absolutorium*, albo w razie uchybień o zażądanie od kasy potrzebnych wyjaśnień lub sprostowań, a dopiero po uchyleniu uchybień wyda Wydział krajowy *absolutorium*.

§. 56. Dyrektor oddziału obrachunkowego prowadzi księgę główną, która wykazuje stan majątku każdego funduszu według pojedyńczych jego części, równie jak wynikłości z obrotu tegoż, według pojedyńczych rubryk tak dochodów, jako też wydatków.

Sprawdzanie rachunków należy także do dyrektora oddziału obrachunkowego.

§. 57. Kasa i oddział obrachunkowy krajowy nie korespondują ani ze stronami, ani z władzami.

Wszelkie podania bezpośrednio do nich nadchodzące, należy odesłać do protokołu podawczego Wydziału krajowego.

§. 58. Wydział krajowy mianuje urzędników i sługi, którzy przez sejm na etacie zamieszczeni zostali, jednakże tylko w miarę czynności i wynikającej ztąd rzeczywistej potrzeby, tudzież przyjmuje bezpłatnych aplikantów.

W nawale czynności będzie mógł Wydział krajowy powiększyć liczbę pracujących sił na czas koniecznej potrzeby, przybraniem tymczasowych pracowników za stosownem wynagrodzeniem, winien jednakże usprawiedliwić się z tego przed najbliższym sejmem.

§. 59. Przepisy co do powołania urzędników i sług krajowych na przeznaczone im posady, co do ich obowiązków, płacy, wynagrodzeń, emolumentów i innych praw, oraz co do ich widoków na przyszłość, co do skutków wynikających z zachowania się ich wbrew przyjętym na siebie obowiązkom służby, co do postępowania w takich razach, nakoniec co do ustania stosunku służby, są przedmiotem osobnej ustanowy.

§. 60. Dyrektor kancelarji jest bezpośrednim przełożonym oddziału manipulacyjnego w ogólności, a w szczególności przełożonym ekspedytu, kieruje jego czynnościami i czuwa nad przepisanym porządkiem kancelarji Wydziału krajowego.

§. 61. Dyrektor kancelarji ma nadzór nad lokalnościami, sprzętami i książkami sejmu i Wydziału krajowego, utrzymuje inwentarze tych przedmiotów, zarządza materjałami, rekwizytami i drukami kancelaryjnemi, oraz wydatkami na pomniejsze administracyjne potrzeby sejmu i Wydziału krajowego; zdaje rachunki z zasobów jego nadzorowi powierzonych, jako też z zaliczek otrzymanych na pokrycie pomniejszych wydatków. Na usprawiedliwione rachunki otrzymuje corocznie *absolutorium* od Wydziału krajowego.

§. 62. Wydział krajowy od czasu do czasu rozporządzi, jakie wydatki dyrektor kancelarji załatwiać będzie mocen samodzielnie bez dalszego odwołania się, jakie za zezwoleniem tylko członka Wydziału, zajmującego się sprawami wewnętrznej administracji, jakie nakoniec za przyzwoleniem Wydziału krajowego.

§. 63. Kontrola nad kasą podręczną i nad wszelkiemi zapasami powierzonemi dyrektorowi kancelarji, należy do naczelnika departamentu spraw wewnętrznej administracji.

Rewizje zwyczajne i nadzwyczajne zarządza Wydział krajowy lub marszałek.

§. 64. Bliższe instrukcje, tyczące się wewnętrznej służby tak Wydziału krajowego, jako też innych urzędów krajowych, wyda Wydział krajowy.

§. 65. Dopóki Wydział krajowy nie będzie miał własnego organu, podawać będzie ogłoszenia swoje do powszechnej wiadomości przez urzędową *Gazetę Lwowską*, w języku krajowym wychodzącą.

§. 66. Przy zmianie Wydziału krajowego, czy to w skutek upłynionego normalnego perjodu sejmowego, czy też wcześniejszego rozwiązania sejmu (stat. kraj. §. 6.), ustępujący Wydział krajowy oddaje protokolarnie Wydziałowi w urzędowanie wstępującemu wszelkie zasoby kasy krajowej, na mocy wspólnie przedsięwziętej rewizji (skontrowania) tejże kasy; zasoby w sprzętach i materjałach kancelaryjnych, na podstawie inwentarzy i ksiąg rachunkowych; archiwum i nie załatwione akta, na mocy wyciągu z protokołu podawczego.

Projekt etatu osób i płac urzędników konceptowych, urzędników pomocniczych i sług Wydziału krajowego.

I. Urzędnicy konceptowi. §. 1. Etat urzędników konceptowych, Wydziałowi krajowemu przydzielonych, składać się będzie z sześciu sekretarzy, z sześciu koncepistów i czterech praktykantów.

§. 2. Posady sekretarzy dzielą się na trzy, koncepistów na dwie klasy według płacy rocznej.

Płace roczne pobierać będzie: Dwóch sekretarzy klasy 1ej po 1.800 zł. wa.; dwóch sekretarzy klasy 2ej po 1.600 zł.; dwóch sekretarzy klasy 3ej po 1.400 zł.; trzech koncepistów 1ej klasy po 1.000 zł.; trzech koncepistów klasy 2ej po 800 zł.; czterech praktykantów po 500 zł. wal. austr.

§. 3. Liczbę przybrać się mających aplikantów oznaczy Wydział krajowy.

II. Dyrektor kancelarji. §. 4. Dyrektor kancelarji pobiera płacę roczną 1.400 zł. w. a., pomieszkanie z opałem i ryczałtową kwotę rocznych 150 zł. w. a. na fiakra.

III. Kancelarja Wydziału krajowego, czyli oddziały pomocnicze. *a)* Oddział manipulacyjny. — §. 5. Oddział manipulacyjny Wydziału krajowego składa się: z dyrektora kancelarji (§. 4.), jako przełożonego oddziału manipulacyjnego i przełożonego ekspedytu zarazem; z protokolisty; z archiwisty i z sześciu kancelistów, którzy się na dwie klasy dzielą.

§. 6. Gdyby się okazała potrzeba tłomaczów, Wydział krajowy mocen będzie przybrać takowych za stosownem, czy to w pewnych perjodach, czy też w miarę uskutecznionych robót wynagrodzeniem, które wszakże kwoty 600 złr. w. a rocznie przenosić nie powinno.

§. 7. Płacę roczną pobiera: *a)* protokolista 1.000 zł., *b)* archiwista 1.000 zł., *c)* trzech kancelistów klasy 1ej po 800 zł., *d)* trzech kancelistów klasy 2ej po 700 zł. w. a.

b) Oddział obrachunkowy. §. 8. Oddział obrachunkowy Wydziału krajowego składa się: z dyrektora oddziału obrachunkowego, jako przełożonego, z zastępcy dyrektora, i z czternastu adjunktów, którzy się dzielą na trzy klasy.

§. 9. Płacę roczną pobiera: Dyrektor oddziału obrachunkowego 2.000 zł., zastępca jego 1.600 zł., czterech adjunktów klasy 1ej po 1.000 zł.; pięciu adjunktów klasy 2ej po 900 zł., pięciu adjunktów klasy 3ej po 800 zł. w. a.

c) Oddział kasowy. §. 10. Oddział kasowy Wydziału krajowego składa się: z likwidatora, jako pierwszego przełożonego, z kasjera, jako drugiego przełożonego, i czterech adjunktów.

§. 11. Płacę roczną pobiera: likwidator 1.400 zł., kasjer 1.200 zł., dwóch adjunktów 1ej klasy po 900 zł., dwóch adjunktów klasy 2ej po 800 zł. w. a.

§. 12. Wszyscy urzędnicy kasowi, obowiązani są złożyć kaucję w kwocie wyrównywającej rocznej płacy w gotowiźnie, lub w papierach publicznych podług kursu.

IV. Pisarze dzienni. §. 13. Liczbę pisarzy dziennych i ich wynagrodzenie Wydział krajowy oznaczy.

V. Słudzy. §. 14. Etat sług przydzielonych Wydziałowi krajowemu i kancelarji jego składać się będzie: z odźwiernego, z portiera, z 3ch woźnych, z woźnego dla oddziału obrachunkowego, nareszcie z woźnego dla oddziału kasowego.

§. 15. Słudzy pobierają roczną płacę, mianowicie: Odźwierny 400 złr. w. a. i 50 złr. w. a. na przepisany ubiór, także wolne pomieszkanie w gmachu, gdzie kancelarja Wydziału krajowego umieszczoną będzie, nareszcie dwa sągi twardego drzewa opałowego. Portier 300 złr. w. a. i odpowiednią liberję, także wolne pomieszkanie w gmachu, gdzie kancelarja Wydziału krajowego umieszczoną będzie, nareszcie dwa sągi twardego drzewa opałowego. Trzech woźnych Wydziału krajowego i czwarty dla oddziału obrachunkowego po 300 złr. w. a. i 50 złr. w. a. na przepisany ubiór, nakoniec woźny oddziału kasowego pobiera 400 złr. w. a. i 50 złr. w. a. na przepisany ubior. Woźny kasowy winien jest złożyć kaucję w kwocie wyrównywającej rocznej płacy.

VI. Stróże. §. 16. Stróże nie należą do rzędu stałych sług. Liczbę ich postanowi Wydział krajowy i oznaczy stosowne ich wynagrodzenie.

Sprawozdanie

komisji dla spraw Wydziału krajowego o projekcie etatu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego.

Wysoki sejmie! Na skutek uchwały z dnia 16. grudnia 1865, komisja zdaje niniejszem Wysokiemu sejmowi sprawę z przekazanego sobie do ocenienia projektu etatu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego. Projekt Wydziału krajowego, uległ niejakiej zmianie co do nazwy, liczby i płacy urzędników.

Stosownie do §. 21. instrukcji dla Wydziału krajowego, wykreśliła komisja w §. 1. z etatu urzędników dwóch radców, zastępując ich dwoma sekretarzami pierwszej klasy, w skutek czego liczba sekretarzy z czterech na sześciu podniesioną, kategorja zaś sama zamiast na dwie (§. 2.) na trzy klasy podzieloną została. Liczba utworzonych w ten sposób sekretarzy odpowiada w zupełności liczbie członków Wydziału krajowego, i wprowadza tem samem pewną równość między nimi, pod względem przypadających na ich biura urzędników konceptowych, przeto, że ci urzędnicy są jednej i tej samej kategorji, chociaż różni co do klasy i płacy.

Pensje tych dwóch sekretarzy pierwszej klasy wynoszą każda po 1.800 złr. w. a., a zatem o 200 złr. w. a. mniej od pensji projektowanych radców, która 2.000 złr. w. a. wynosić miała; natomiast uważała komisja za stosowne, podnieść pensję sekretarzy klasy drugiej z 1.400 złr. w. a. na 1.600 złr. w. a., a pensję sekretarzy trzeciej klasy z 1.200 złr. w. a., na 1.400 złr. w. a. aby więcej zbliżyć do siebie pod tym względem urzędników jednej i tej samej kategorji, a przytem zapewnić im lepszy byt materjalny.

Zamiast projektowanych przez Wydział krajowy dwóch klas praktykantów według płacy po 600 złr. w. a. i po 400 złr. w. a., proponuje komisja czterech praktykantów z równą płacą po 500 złr. w. a., bo praktykanci co do rangi i płacy równi sobie być powinni.

W §. 4. proponuje komisja dla dyrektora kancelarji, jako urzędnika kancelaryjnego, zamiast rocznej płacy 2.000 złr. w. a., płacę sekretarza drugiej klasy t. j. 1.400 złr. w. a., a przytem pomieszkanie z opałem i zgodnie z projektem Wydziału krajowego kwotę 150 złr. na fiakra.

Dodanie pomieszkania dyrektorowi kancelarji zdawało się komisji koniecznem, z powodu, iż według §. 60. instrukcji, dyrektor ma mieć nadzór nad lokalnościami i sprzętami Wydziału krajowego, i z właściwego przymiotu swego, będzie w całem słowa tego znaczeniu gospodarzem domu; gospodarz zaś powinien mieszkać w tym domu, którym ma zarządzać.

Ponieważ dyrektor kancelarji będzie zarazem przełożonym ekspedytu, przeto w §. 5. odpadła potrzeba posady osobnego ekspedytora, którego z resztą miejsce dla wyręczenia dyrektora zająć może jeden z sześciu kancelistów.

Oszczędność w ten sposób uzyskana pokryje aż nadto wydatek z zaproponowanem podniesieniem pensji sekretarzy klasy drugiej i trzeciej, który wynosić będzie o 400 złr. w. a. rocznie więcej nad to, co Wydział projektował.

Największej zmiany doznał etat osób i płacy urzędników oddziałów obrachunkowego i kasowego. Z proponowanej bowiem przez Wydział krajowy liczby 21 urzędników obrachunkowych, i przypadających na nich pensyj w ogólnej sumie 19.800 złr. w. a., komisja idąc za zdaniem w rachunkowości biegłego, proponuje tylko liczbę 16 urzędników obrachunkowych jako zupełnie wystarczającą, których płaca roczna w ogólnej sumie wynosić będzie 16.000 złr. w. a., a zatem o 3.700 złr. w. a. mniej od sumy wyż wymienionej.

Również w oddziale kasowym proponuje komisja zamiast siedmiu urzędników kasowych z płacą w ogólnej sumie 6.400 złr., urzędników sześciu z płacą w ogólnej sumie 6.000 złr. Gdy według §. 58. instrukcji Wydział krajowy mocen jest w nawale czynności powiększyć liczbę sił pracujących przybraniem tymczasowych pracowników, przeto łatwiej będzie Wydziałowi krajowemu zrobić z tego użytek w razie potrzeby, niż zwijać obsadzone już posady, gdyby się takowe okazały zbytecznemi. Dla tego to zmniejszenie etatu urzędników w sposób przez komisję dokonane, wypłynęło z zasady, by niepotrzebnie nie obciążać budżetu krajowego systemizowaniem posad, o których potrzebie czas dopiero przekonać może.

Część VII. w projekcie Wydziału krajowego zamieszczona, należy właściwie do urządzenia służby krajowej, dla tego w projekcie załączonym umieszczoną być nie mogła.

Komisja wnosi: „Wysoki sejm raczy załączonemu tu pod ./· projektowi etatu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego, uchwałą swoją nadać moc obowiązującą.“

Lwów dnia 20. lutego 1866.

Dr. *Boczkowski*, przewodniczący.
Dr. *Rydzowski*, sprawozdawca.

Sprawozdanie

komisji dla załatwienia spraw szkolnych wyznaczonej.

Część I.

(Ciąg dalszy.)

Zakłady naukowe prywatne przeróżnym podlegają ograniczeniom i prześladowaniom. Wielkie zaiste te zakłady mogłyby oddać krajowi usługi, gdyby, poparte liberalnemi ustawami i oddane pod zarząd ludzi ściśle fachowych, mogły się rozwijać i utrzymywać.

O wolności nauki w zasadzie uznanej, jak w innych krajach konstytucyjnych, nie ma mowy. Najświetniejsze kwalifikacje nie upoważniają do nauczania, chociaż rządowi służy prawo nadzoru, ale nie dowolnego zakazu.

Komisja nie wchodząc na tem miejscu w liczne szczegóły dydaktyczne i pedagogiczne co do metody uczenia, książek wykładowych, rozkładu godzin, wyboru przedmiotów wykładać się mających, kwalifikacji nauczycieli itp., mniema, iż powyżej skreślony pogląd wystarczy, aby Wysokiej Izbie przedstawić obraz obecnego stanu szkół galicyjskich. Wiele w nich jest wad i niedostatków, które usunąć wielkie są potrzeby, którym zaradzić wypada, jeżeli szkoły nasze mają być ogniskiem oświaty narodowej, jeżeli mają być potężnym czynnikiem rozwoju sił moralnych i materjalnych naszej społeczności, słowem, jeżeli odpowiadać mają swemu przeznaczeniu i lepszą przygotowywać krajowi naszemu przyszłość.

Komisja przystępując do rozwiązania drugiego swego zadania: jakie są główne przyczyny wykazanych w ustroju naszych szkół wad i niedostatków, przekonała się, że tylko gruntowna reforma, odnosząca się do zasad, na których spoczywa obecny organizm edukacyjny, zaradzić potrafi złemu; z upadkiem bowiem mylnych zasad, upada i wielki poczet wynikających z nich wadliwych urządzeń, na które teraz słusznie się użalamy.

Ponieważ zaś prócz głównych reform, Wysokiej Izbie przedstawić się mających, potrzebne jest także załatwienie niektórych pilnych spraw szkolnych, komisja postanowiła przedłożyć Wys. Izbie sprawozdanie w dwóch częściach.

Pierwsza część, o której właśnie mowa, przedkłada wnioski, tyczące się głównych reform w urządzeniu szkół potrzebnych; druga zajmie się przedłożeniem szczegółowych wniosków, odnoszących się do niektórych pilnych spraw szkolnych i do petycyj w tym celu podanych.

Za główne przyczyny złego, jakie się pojawia w organizmie szkół naszych, komisja uznała:

1. Zarząd szkół przez władze polityczne wykonywany z wykluczeniem wpływu, jaki kraj mieć powinien na wychowanie swej młodzieży.

2. Wykład nauk w języku obcym.

Ażeby złe, z tych dwu głównych przyczyn pochodzące, stale uchylić, komisja uznała za potrzebne:

I. Przyznanie sejmowi odpowiedniej władzy ustawodawczej w sprawach wychowania publicznego.

II. Oddanie pod zarząd sejmu funduszu ze skarbu publicznego na wychowanie publiczne uiszczanego.

III. Powołanie komisyj fachowych, w celu dokonania rewizji planu naukowego wszystkich szkół krajowych.

IV. Ustanowienie władzy edukacyjnej krajowej.

V. Zaprowadzenie języków krajowych jako wykładowych we wszystkich szkołach i zakładach naukowych kraju.

I.

Co do przyznania sejmowi odpowiedniej władzy ustawodawczej w sprawach wychowania publicznego.

Jak we wszystkich sprawach, tak i w sprawach wychowania publicznego, uświęciła się zasada, że bez nas o nas stanowiono. Absolutyzm biurokratyczny nie przyznawał krajowi prawa wdawania się w sprawy wychowania publicznego, a przecież kraj, najlepiej znając swoje potrzeby duchowe i materjalne, najlepiej ocenić potrafi, jakie ma być wychowanie młodego pokolenia. Z tego tytułu i z tytułu podatków, na rzecz wychowania publicznego opłacanych, służyć powinno krajowi prawo brania w niem przeważnego udziału w drodze ustawodawczej. Ponieważ jednak statut krajowy §. 18. nie zabezpiecza krajowi przynależnego na wychowanie publiczne wpływu: zachodzi przeto potrzeba, ażeby przy nastąpić mającej rewizji statutu krajowego zapewniona była sejmowi odpowiednia władza ustawodawcza co do spraw wychowania publicznego.

Komisja zatem wnosi:

„Wysoki sejm uchwali:

W uznaniu, że statut krajowy nie zabezpiecza reprezentacji krajowej wpływu na sprawy wychowania publicznego, jaki jej służyć powinien podług dyplomu cesarskiego z d. 20. października 1860 i ze względu na dobro kraju; statut krajowy przy nastąpić mającej rewizji uledz powinien zmianom w celu przyznania sejmowi krajowemu odpowiedniej władzy ustawodawczej i nadzorczej co do wszystkich szkół i zakładów naukowych kraju.“ D. n.

---

41. posiedzenie sejmowe.

Wracając do początku sprawozdania we wczorajszym nr. zamieszczonego, podajemy przemowę Kowbasiuka, który ze swego zadania — mówiąc o ustanowieniu taks na pobór *jurium stolae*, przyznać należy, wywiązał się wcale dyplomatycznie. Głos jego jest podług zapisków stenograficznych następujący:

„Moje wnesenje mowyt o tom, żeby te *jura stolae* zaminyty w prawo, kotoreby obowiazowało świaszczennykiw n. p. pry kreszczeniach ditej, pry ślubach, pry winczaniu, pry wywodach, pry pohrebenju, pry wydawaniu metryk itd., tak, żeby buła pewna taksa, do kotorojby sia wsi stosowały, bo tak jak to teper je, to sia dije mnoho nepryjemnosty i nadużyt' wid świaszczennykiw. Sprawedływa rіcz, że netilko wid naszych świaszczennykiw, ałe także i wid polskich, a takoż ne mohu skazaty, że to jest meży wsimy świaszczennykamy, ałe tilko meży nikotorymy, jak miśtciamy sia traflaje, bo jest biłsze takich świaszczennikiw, kotoryi sia dobre z narodom obchodiat, i de meży nymy a narodom myr panuje. Ałe za to de sia takii nadużytia znachodiat, to na nych żadnoho doctora ne znajde, a to wsio dije sia czerez dekanaty, bo dekanaty szcze peredrażajut, a z toho wynykaje mnoho neszczastia. Dla toho bym prosyw o ustanowłenje takoho prawa, a tohdy nasz narid bude maty zaufanie do swoich świaszczenny-

kiw — otciw, a otcy budut je mały znowu do narodu. Ja ne choczu, żeby toje *jura stolae* znesty, abo zmeńszyty, abo szczoby pobilszyty, ale choczu, żeby to ne buło tak jak jarmarki na torhowli, tylko żeby buw patent, żeby buło prawo w każdoj cerkwy na stini prybyte pid szkłom, a druhe u świaszczennyka, szczoby świaszczennyk znaw, szczo maje od nas braty, a lude, żeby znały, szczo majut płatyty. Bilsze ne maju szczo howoryty, i tilko proszu i sylne to poperaju, żeby moje wnesenje buło pryniate, i widosłane do komisji administracyjnoj. (Brawo.)

Przemowa Rusieckiego, także włościanina, ale piśmiennego — była dobrze wystudjowana i z oratorskim akcentem wygłoszona, zasłużyła sobie także na brawo z Izby. Nie żąda on zniesienia, ale tylko „zreligowania mesznego czyli skupczyny na hroszy".

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że i poseł Tarczanowski jest piśmiennym, a obaj z Rusieckim piszą po rusku — łacińskiemi głoskami i to wprawną ręką, językiem czystym i dobrym stylem.

Mowa ks. Trzeszczakowskiego o seminarjach nauczycielskich — najmniej traktowała o seminarjach; ale dowodziła szeroko potrzeby nauki gospodarstwa i weterynarji, i powoływała się nawet na jakiegoś rzymskiego pisarza, cytując z niego obszerne ustępy na dowód, że gospodarstwo bez nauki obejść się nie może.

Ks. Trzeszczakowski pomagał sobie manuskryptem.

Izba była bardzo roztargnioną. Niektórzy posłowie zaglądali nawet do manuskryptu, by się przekonać rychło skończy, bo jużci przedmiot wniosku był tak jasny, i tak samej z siebie wypływającej pożyteczności, że nie potrzebował długich rozhoworów.

Wniosek przydzielono komisji szkolnej.

Poseł Krzysztofowicz popierając z porządku wniosek swój o nadanie statutu dla miasta Stanisławowa, ograniczył się na powołaniu §. XXII. ust. gminnej z r. 1862, na wskazaniu ważności i przyszłości miasta Stanisławowa jako ogniska handlu, stacji kolejowej, mającego budżet roczny 80 tysięcy, i zachowującego w sklepach kolegiaty swojej popioły trzech mężów zasłużonych ojczyźnie: Stanisława (poległego pod Wiedniem r. 1683), Jędrzeja i Józefa Potockich.

Wniosek odesłano do komisji specjalnej.

Na tem wyczerpał się porządek dzienny. Ponieważ była zaledwo 1. godzina, przeto marszałek wezwał komisję petycyjną, aby przedłożyła swoje sprawozdania.

Referent tejże komisji Żuk Skarszewski przedłożył też 7 sprawozdań, a Izba uchwaliła stosownie do wniosków komisji:

Z odniesieniem się do zapadłej na d. 27. lutego uchwały propinacyjnej odesłać do prezydjum Wys. namiestnictwa 1) petycję miasta Gorlic, żalącą się na bezprawne wydawanie konsensów wódczanych; 2) taką samą petycję Franciszka Sznela, właściciela starych Brodów (odpis jej postanowiono przesłać także sądowi wyższemu do zarządzenia śledztwa, ponieważ właścicielem konsensu wódczanego jest adwokat brodzki, p. Kukucz, a właściwie jego żona Antonina, co się sprzeciwia przepisom); 3) petycję p. Józefa Gromnickiego z Laskowic ze skargą na Mendla Kirschbauma, tudzież 4) w tym samym przedmiocie prośby miast: Brzozowa, Starego Sącza, Kałusza, Stryja, Strzyżowa i Jordanowa; 5) pp. Jana Niesiołowskiego i Cezara hr. Mecińskiego.

Gruby plik petycyj od gmin głównie z obwodu wadowickiego, jako to: Porąbka, Brzeście i Janiszowice, Międzybrodzie, Dwory, Nowa wieś, Szlachtowa, Pniów, Bałutowice z 12 innemi gminami powiatu bialskiego, Pisarzowice, Hecznarowiec, Bujowice, Kozy, Bojaki, Kobiernice, Malec, wieś Kańczuga (w powiecie kęckim), Bielany i Łąki, załatwiono zbiorowo. We wszystkich prawie panuje duch komunistyczny; żądają wspólności z dworem propinacji, rybołowstwa w wodach dworskich, wspólności lasów, a prócz tego niektóre ustanowienia prowizorów do kontroli kas kościelnych, lepszej rekrutacji żydów, nakoniec jedne połączenia dworu z gminami, drugie zaś rozłączenia. Trzynaście petycyj z jednego powiatu o wspólną propinację i inne tego rodzaju wspólności — pisanych jest jedną ręką, jednym stylem i bez mała jednemi słowy, co jak komisja petycyjna bardzo trafnie zauważała, nosi cechę rozmyślnej agitacji i bałamucenia ludu.

Ustępy co do prowizorów kościelnych odesłano do komisji konkurencyjnej, gdzie jest wniosek Stępka; co do żydów — do komisji administracyjnej, — co do łączenia lub dzielenia dworów z gminami — do komisji gminnej, — nareszcie co do zachcianek propinacyjnych, wodnych i lasowych przeszła Izba do porządku dziennego, wzywając zarazem Wys. prezydjum namiestnictwa, aby z powodu owej agitacji w powiecie bielskim zarządziło śledztwo.

Drugi podobny plik próśb pochodzi od gmin Sadowa, Łapiszów, Wrzawy, Dąbrowa wrzawska i Skobierzyn, położonych przy ujściu Sanu do Wisły. Żądają one nasamprzód: 1) Uwolnienia od uciążliwej konkurencji wodnej tak szarwarkowej jak pieniężnej, — zaległości ich w tym względzie wynoszą rzeczywiście po parę tysięcy — a ponieważ bieda ztąd, więc domagają się 2) także przyznania propinacji, żeby mieć z czego żyć, a nadto 3) proszą, aby żydom nie przyznawano prawa nabywania gruntów, bo opinia publiczna u nich sprzeciwia się temu, a żydzi sieją demoralizację pomiędzy ludem.

Co do punktu 1. odesłano do prezydjum namiestnictwa; 2. uchwalono porządek dzienny; 3. odesłano komisji administracyjnej.

Posłowie Krawczyk i Kobylarz, którzy te petycje wnieśli — oświadczają, że uczynili to w dobrej wierze, myśląc, iż chodzi tu nie o co innego, jak tylko o wykup propinacji i innych praw.

Z prawdziwem współczuciem słuchała Izba przedstawienia dwóch następnych petycyj:

Konrad Złowocki, od roku 1819 urzędnik rzpltej Krakowskiej, piastował różne urzęda aż do roku 1846, był sędzią pokoju i trzykrotnie reprezentantem rzpltej, tak że mógł już być wybranym do senatu, — przemianą polityczną wtrącony do dwuletniego więzienia śledczego — restytuowany za gubernatorstwa ś. p. Zaleskiego z płacą 2.000 złp., pensjonowany następnie z płacą 13 złr. miesięcznie, dziś starzec, dotknięty kalectwem, z łoża boleści błaga sejmu, aby swoim wpływem wyrobił mu dostateczną pensję emerytalną.

Komisja gruntownie zbadała tę sprawę, a referent Skarzewski zadał sobie wiele pracy około skonstatowania faktów, na podstawie których wniósł a Izba przyjęła, aby prośbę odesłać do namiestnictwa ze szczególnem zaleceniem do uwzględnienia, by petentowi płacono przynajmniej owe 2.000 złp. rocznie, które mu przeznaczył gubernator Zaleski.

Druga petycja, której tak komisja jak i Izba poświęciła całą swoją uwagę, jest od Adama Lisiewicza, który przez 10 lat był z zadowoleniem gminy w Sasowie, obwodu złoczowskiego, profesorem trywialnym. W r. 1855 bez śledztwa ani sądowego ani dyscyplinarnego, otrzymał od gr. kat. konsystorza ze Lwowa dekret, usuwający go nietylko z posady, ale w ogóle od nauczycielstwa raz na zawsze, a to z powołaniem się na odezwę naczelnika obwodu złoczowskiego i namiestnictwa, które dają powód „*wegen staatsgefährlichen Umtrieben*". Lisiewicz rekurował naturalnie, lecz zamiast odpowiedzi, po upływie roku z okładem, pośród czego zostawał bez chleba z 3giem dzieci, otrzymał lichą posadę nauczyciela i diaka w Snowiczu (obwód złoczowski), o którą nie prosił wcale. Pokazuje się, że na doniesieniu władzy politycznej miejscowej o owych *staatsgefährliche Umtriebe*, namiestnictwo zarządziło śledztwo z poleceniem, aby jeźli się sprawdzą, oddalić profesora z posady. Śledztwo polityczne nie wykazało nic, jak tylko, że profesor w r. 1663 miał „stosunki" z powstańcami polskimi, że jeździł i w dodatku grał w karty. Sądowego śledztwa nie robiono. Jakieto „stosunki" były, o tem komisja nie mogła się dowiedzieć urzędównie, pomimo że ref. Skarzewski chodził gorliwie za tem. Prywatnie tylko dowiedziała się, że Lisiewicz, mając pupila małoletniego, który poszedł do powstania, a potem w emigrację, otrzymał od tegoż list z wezwaniem o pomoc i z groźbami. List ten wraz z odpisem nań znaleziono przy rewizji — i to było dowodem tych „stosunków niebezpiecznych państwu." A nie musiały one być mocne, skoro w rok później ni ztąd ni z owąd otrzymał nową posadę, nie prosząc o nią. Petent prosi sejmu, aby mógł napowrót otrzymać posadę w Sasowie, lub podobna.

Komisja zważywszy wszystkie okoliczności, wnosi, aby namiestnictwu zalecić to żądanie do uwzględnienia. Zyblikiewicz znajduje wiele rzeczy nie wyjaśnionych, mianowicie kto oddalił Lisiewicza właściwie, czy konsystorz czy namiestnictwo, i żąda bliższego sprawdzenia. Komisarz rządowy oświadcza, iż szczegółów nie zna wprawdzie, ale to pewna, że konsystorz zrobił na odezwę władzy politycznej, w czem go winować nie można. Hubicki, który tę petycję wniósł, widzi we wszystkiem niczyją rękę, jak tylko p. starosty Wolfarta. Kuziemski umywa ręce konsystorjalne, choć nie można się od niego dowiedzieć, dlaczego konsystorz odsunął Lisiewicza od nauczycielstwa w ogóle, skoro władze polityczne żądały tylko usunięcia z posady sasowskiej, i dlaczego usunąwszy go raz na zawsze od nauczycielstwa, dał następnie z własnego popędu posadę w Snowiczu? Kuziemski powiada tylko, że dał mu posadę, jaka była do rozdania. Innej na razie nie było. Jeźli mu tam źle, to „naj sia podawaje, wilno mu było ne pryniaty!" Na jakąż nazwę zasługuje taka argumentacja?!

Izba przyjęła wniosek komisji. Żałowaliśmy bardzo, że p. inspektor, Jakób Kulczycki na urlopie, gdyż byłby on z pewnością w stanie, dać bliższe wyjaśnienia, dla czego bez śledztwa i wyroku sądowego na proste protokoły p. Wolfarta uznał Lisiewicza za „unhaltbar" w Sasowie, i bylibyśmy się może dowiedzieli, dla czego konsystorz rozciągnął to „unhaltbar" na całe życie prawego a biednego człowieka, wziętego u całej gminy sasowskiej, która go prezentowała, i obarczonego rodziną.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 24. lutego.

(*AJO*) W parlamencie radzą jeszcze nad prowizorycznemi wydatkami. Pomiędzy wszystkiemi mowami zasługuje na bliższą uwagę mowa ex-ministra Minghettego, posła De Luca i ex-ministra Ratazzego. Bohater rzezi turyńskiej starał się udowodnić, że w obecnem położeniu nie można myśleć o wotum nieufności, gdyż nagła zmiana gabinetu postawiłaby Włochy na tak niebezpiecznem stanowisku, na jakiem dotychczas nie były. Mówiąc o konwencji z d. 15. września, którą podpisał ze swymi kolegami, oświadczył jawnie, „że Rzymu nie otrzyma rząd na drodze zaczepnej, bezpośredniej, lecz że wieczne miasto złączy się samo z nowem królestwem." W podobnym duchu przemawiał i Ratazzi. Według jego zdania o zmianie ministerjalnej dopóty myśleć nie można, dopóki w Izbie nie utworzy się większość, któraby z łona swojego mogła wydać nowych i odpowiedniejszych kierowników. Zachowanie się Lamarmory wobec Francji, pochwalał, nie nazywając postępowania gabinetu żadną niewolniczością. Podobnież pochwalił notę prezydenta, wysłaną do Madrytu. Mówiąc o tym dokumencie p. Ratazzi, nadmienił, że w razie, jeżeliby Hiszpania myślała nadal utrzymywać, że uznając królestwo Włoskie, chciała mieć zarazem zabezpieczenie świeckiej władzy papieża, natenczas rząd powinien się imać kategorycznych środków, i nie powinien poprzestać na samem not pisaniu. (Jakiego rodzaju mogłyby być owe kategoryczne środki, o to trzebaby samego mowcy zapytać.)

Margrabia De Luca, którego opozycja chciałaby wykierować na ministra finansów, krytykował cały program pana Scialoji. Podobnie jak Valerio, Miceli, Boggio, tak i on rozbierał wszelkiego rodzaju podatki proponowane przez rząd, i nazwał je po największej części nieodpowiedniemi. Zadługo musiałbym pisać, gdybym chociaż w jednej pięćdziesiątej części chciał streścić mowę szanownego margrabi. Nadmienię tylko tyle, że minister finansów przestraszony ogromem liczb, jakie mu pan Luca cytował, czuł się być zmuszonym, odpowiedzieć zdolnemu przeciwnikowi. Scialoja bronił się jak mógł, a chociaż nazywał ekonomię i nowe projekta finansowe pana Luca empirycznemi, przecież obiecał zastanowić się bliżej nad niemi.

Do dziś dnia nie wiadomo jeszcze, czy przyjdzie do wotum nieufności, lub czy obecna dyskusja zamknie się w kole czysto administracyjnem. Komisja złożona z 156 posłów, a mająca rozbierać cały projekt finansowy Scialoji, już się ukonstytuowała. Mordini i Crispi przemówią jutro, lub pojutrze. Po mowach tych dwóch przywódzców opozycji, rozstrzygnie się wszystko.

Pomiędzy porządkami dziennemi, jakie przedłożono do wczoraj wieczorem, uderzał nowy porządek dzienny, podpisany przez posła de Boni, w którym następujące czytamy słowa: „Zważywszy, że bez jedności włoskiej nie może być polepszonym materjalny stan narodu, zważywszy, że armia jest dzielną i liczną, Izba oświadcza, że wojnę powinno się Austrji wydać jak najprędzej."

Książę Napoleon przybędzie do Florencji za tydzień. Obecnie bawi kuzyn cesarski w Bolonii.

Bukareszt d. 24. lutego.*)

(*A. Łab.*) Obie Izby zwołane na godzinę 11., zgromadziły się w komplecie w salach radnych i przyjęły okrzykami zadowolenia sprawozdanie nowego rządu o zaszłych wypadkach, jakoteż przyrzeczenie, że rząd prowizoryczny stale trzymać się będzie zasad, uchwalonych przez zgromadzenie narodowe ad hoc w r. 1859, tj. utrzymania unii, konstytucji, konwencji z r. 1856 i wyboru obcego księcia. Około godziny 2ej z południa wydaną i rozrzuconą została odezwa ministra spraw wewnętrznych, którą w imieniu prowizorycznego rządu dziękuje narodowi i wojsku za pełne godności i powagi zachowanie się w tak ważnej dla kraju chwili. Tok spraw publicznych i administracji nie został w niczem przerwany, a zmiana pojedyńczych osób wpłynęła tylko korzystnie na sprężystość w załatwianiu bieżących spraw.

Pogoda nadzwyczaj sprzyjała tej narodowej uroczystości, a dopiero popołudniu śnieg padając wielkiemi płatami, na stopę prawie pokrył ziemię, i to po raz pierwszy w tym roku. Dla świetnego zakończenia tego dla Rumunii tak ważnego dnia zajaśniała ogólna dobrowolna iluminacja miasta.

Co za różnica między dniem dzisiejszym a 15. sierpnia z. r.!!

*) Korespondent opisuje wypadki z d. 23., ale fakta, już nam znane, opuszczamy: p. r.

Ostatnie wiadomości.

Stronnictwo Deaka miało d. 1. bm. konferencję, na której do 150 deputowanych było obecnych. Obradami kierował Klauzal. Przedmiotem obrad było: jak się stronnictwo Deaka ma zachować wobec wyboru do komisji dla spraw wspólnych. Uchwalono pozostawić komisję adresową jako komisję dla spraw wspólnych. Co się tyczy 22 mających się jeszcze wybrać, zgodzono się na następujący kompromis między pojedyńczemi stronnictwami: 12 ma wybrać centrum, 6 lewica, 1 prawica, 2 rumuńscy a 1 serbscy posłowie. Rezultat wyboru miał być nazajutrz ogłoszonym.

Według *Presse* jedność w gabinecie austrjackim, znowu utwierdzona, polega na kompromisie, iż hr. Belcredi co do reskryptu kroackiego poczynił ustępstwa w duchu fuzjonistów, za co otrzymał znowu koncesje, odnoszące się do reskryptu dla sejmu węgierskiego, tej treści, że utworzenie węgierskiego ministerstwa ma zależeć od poprzedniej rewizji ustaw z r. 1848 i ułożenia spraw wspólnych. Od załatwienia tej pierwszorzędnej kwestji zawisło było pozostanie hr. Belcrediego w gabinecie.

Posiedzenie sejmu pragskiego z d. 1. b. m. było nader burzliwe. Przedmiotem obrad były rozprawy nad uniwersytetem pragskim. Około godz. 4. przerwano posiedzenie, a o $4^3/_4$ rozpoczęto na nowo. Jako jeneralni mowcy przemawiali Rieger za, a Herbst przeciw wnioskowi większości, potem Hasner jako sprawozdawca mniejszości. Komisarz rządowy, radca namiestnictwa, Bach, oświadczył, iż rząd nie będzie się mógł usunąć od konieczności zasiągnięcia zdania uniwersytetu. Rządowi leży na sercu interes przesławnej wszechnicy, ale też zarówno pretensje Czechów co do wspierania ich języka i literatury. Rząd po troskliwem zbadaniu różnych stosunków, rozstrzygnie ostatecznie, chociażby miano ponieść ofiary pieniężne. Przy głosowaniu imiennem odrzucono wniosek mniejszości 121 głosami przeciw 101. Huczne nastąpiły oklaski publiczności, zgromadzonej na galerjach i na ulicy. Herbst zażądał wypróżnienia galerji; Brinz, po niejakiem wahaniu się marszałka, zażądał tegoż z naciskiem, co też wśród wielkiej wrzawy i sprzeciwiania się centrum nastąpiło. Okrzyki na ulicy trwały dalej. O godz. 8. zamknięto posiedzenie. Nazajutrz zapowiedziano ciąg dalszy obrad. Posłów czeskich powitano na ulicy hucznemi okrzykami.

W czeskiem mieście Beraun napastowano żydów.

Neue fr. Presse pisze, iż poseł pruski w Wiedniu najdalej dzisiaj będzie mógł hr. Mensdorfowi udzielić urzędowych wyjaśnień w duchu narady ministrów, odbytej w Berlinie dnia 28. lutego, której przedmiotem były uchwały w sprawie ostatecznego załatwienia kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. O tej naradzie ministrów pisze *Börsenztg.* z dnia 1. bm., iż na niej usunięto powody możliwego ustąpienia Bismarka. Uchwalono tam wysłać Manteuffla w misji do Wiednia i przygotowano już w tej mierze pierwsze rozporządzenia. Manteuffel po konferencji z królem wrócił dnia 1. bm. znowu do Szlezwiku; Goltz konferował dnia 1. b. m. z francuzkim posłem Benedettim, a dnia 2. b. m. miał odjechać do Paryża.

Podług niepewnych jeszcze pogłosek donoszą z Paryża pod dniem 1. b. m., iż flota angielska, stojąca w Kanale, otrzymała rozkaz udać się na morze Śródziemne. Anglia i Włochy oświadczyły gotowość do udziału w konferencji nad sprawami ks. Naddunajskich. Mocarstwa zachodnie zamierzają wystąpić przeciw pretensjom prawnym Porty, które sobie zastrzegła w roku 1858 do Mołdowołoszczyzny na wypadek śmierci księcia, gdyby teraz chciała znowu z niemi wystąpić. Jak mówią, zamierzają te mocarstwa zatrzymać w księztwach stan prowizoryczny, aby na wypadek jakiego układu z Austrją względem Wenecji, rozporządzać księztwami. Szerzą się również pogłoski, że rząd tymczasem w Bukareszcie proponuje wybór księcia bawarskiego Ottona, a na wypadek księcia Leuchtenberga.

Reprezentanci mocarstw w Bukareszcie otrzymali podług *Presse* polecenie, aby uwagę rządu tymczasowego zwrócili na niestosowność proklamowania jakiego nowego księcia, bo tylko konferencja ma prawo rozstrzygać nad dalszem załatwieniem sprawy księztw Naddunajskich.

Z Petersburga donoszą na podstawie pewnych wiadomości, iż oczekują tam króla pruskiego na uroczystość srebrnego wesela cara, przypadającą 28. kwietnia.

Usiłowania moskiewskie około zaciągnięcia pożyczki za granicą, zupełnie się rozbiły, więc nowym ukazem zarządzono powtórne wypuszczenie stu mil. rubli jako pożyczki, tak samo, jak owa z roku 1864, i rozkazano bankowi państwa, odnośne obligacje jak najprędzej po kursie każdodziennym sprzedać na giełdzie: w skutek tego na giełdzie berlińskiej powstał d. 21. bm. popłoch; losy moskiewskie spadły znowu o 3 procentu.

Korespondent z Washingtonu do *Times* twierdzi w liście z d. 6. lutego, że do tego dnia nie otrzymał rząd amerykański jeszcze żadnego urzędowego zawiadomienia o zamierzonem odwołaniu wojsk francuskich z Meksyku.

Posiedzenie sejmowe z d. 3. marca.

Początek o godzinie 3 kwadranse na 12tą. Posłów z początku nie wiele — niektóre ławki, jak biskupia, całkiem próżne. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisji dla spraw Wydziału krajowego o etacie urzędników i sług Wydziału krajowego. 2) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu terna. 3) Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Kaczały względem kominiarzy. 4) Pierwsze czytanie wniosków: ks. Guszalewicza o opłatach szkolnych; Szpunara o poborze rekrutów; Krawczyka, o oględzinach umarłych; Stępka, o małżeństwie rezerwistów wojskowych; Demkowa, o prezencie parochów, i Trochanowskiego, o podatku zarobkowym.

Protokół przyjęto bez zarzutu.

Urlopy 8dniowe otrzymali: ks. Fortuna i Rusiecki.

Dwie interpelacje wniesiono na stół, wystosowane do Wydziału krajowego.

Pierwsza, Zyblikiewicza i kolegów zapytuje, w jakiem stadjum stoi sprawa fundacji Skarbkowskiej w rokowaniach z rządem?

Druga, Landesbergera, zapytuje: 1) dlaczego dotychczas nie przedłożono Izbie projektu o równouprawnieniu żydów, postawionego na kadencji sejmu r. 1861 przez posła Ziemiałkowskiego, i 2) żąda, aby ten projekt bezzwłocznie był przedłożony.

Pietruski oświadcza, iż Wydział krajowy odpowie na obie interpelacje na jednem z najbliższych posiedzeń, gdyż dziś nie był przygotowany.

Spis petycyj sięgnął dziś do l. 1846. Jest między temi petycja galicyjskiego Tow. agronomicznego, którą na żądanie Młockiego zaraz odesłano do komisji szkolnej.

Dwoliński interpeluje ks. marszałka, iż przed paru dniami wniósł jakąś petycję z Brzeżańskiego (?) od gmin o zapomogę, prosząc, „aby była w sejmie odczytana, bo tam głód a panowie jeżdżą, i stawią „szybenyci" (!) Ja proszu, aby ta petycja buła widczytana i do komisji głodowoj widosłana" (wrzawa).

Kozłowski przerywa mowcy, zadając mu fałsz i żądając wezwania do porządku.

Marszałek odbiera głos Kozłowskiemu, i objaśnia Dwolińskiego, iż odebrawszy od niego „notatkę" a nie petycję w rzeczonej sprawie, sam zaraz mu oświadczył, iż odda tę kartkę komisji głodowej, i ta kartka była już pod obradą komisji głodowej. Dwoliński niezadowolony hałasuje, że to nie kartka, lecz petycja była do sejmu. Marszałek z nadzwyczajnem umiarkowaniem zapewnia Dwolińskiego powtórnie, iż notatka wspomniana nie miała żadnej formy petycji, i że sam marszałek doręczył ją komisji centralnej. Dwoliński ucichł.

Koczyński żąda, aby Dwolińskiego za to wystąpienie wezwać do porządku. Lecz marszałek przechodzi do porządku dziennego.

Ponieważ p. Rydzowski, referent komisji dla spraw Wydziału kraj., ciągle słaby, przeto w zastępstwie jego Boczkowski czyta sprawozdanie o etacie urzędników i sług Wydziału krajowego. Godz. $^1/_2$1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2 marca 1866. *(Ceny targowe)* Mec pszenicy 4.66, mec żyta 3.9, mec jęczmieniu 2.27, mec owsa 1.39, mec hreczki 3.37, mec kartofel 1.45, cetnar siana 86 cnt., cetnar. słomy 74 cnt., sąg drzewa twardego 10 złr. 3 cnt., miękiego 7 złr. 50 cnt., funt masła 44 cnt. masa 3 ¼ okowity 75 cnt.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie! Stan wkładek był z dniem 31. stycznia 1866 2,985.874 złr. 1 cent. Od 1. do 28. lutego 1866 włożyło 882 stron 87,385 złr. 4 ct. zwrócono 642 stronom 84.895 złr. 72 cent., przybyło więc 2.489 złr. 32 cent. Zatem dnia 28. lutego 1866 był ogół wkładek 2,988.363 złr. 33 cnt.

Przyjechali do Lwowa d. 1. marca. Pp. Małecki K., z Skomorochy. Rozwadowski T., z Babina. Br. Horoch S., z Morańca Niedzielski J., z Polski. Baczyński K., z Podola. Czernikowski M., z Leszczyniec.

Wyjechali ze Lwowa d. 1. marca. Pp. Hr. Dzieduszycki S., do Niesłuchowa. Br. Bess A., do Boniowic. Grocholski W., do Szczepiatyna. Grabiński H., do Bratkowic. Horodyński W., do Cygan. Krajewski N., do Czech. Malinowski W., do Kudyniowa. Piotrowski A., do Krakowa. Treter M., do Sanoka. Ilnicki P., do Kołomyi. Zechner F., Hohenauer E. i Priner F., do Stanisławowa. Baikow J. i Szostag P., do Warszawy. Smalawski F., do Uherzec.

Kurs lwowski, z dnia 2. marca.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	4	81	4	88
Dukat cesarski	4	83	4	90
Moskiewski półimperjał .	8	41	8	57
Moskiewski rubel srebrny .	1	55	1	57
Moskiewski rubel papierowy	1	28	1	30
Pruski talar kur.	1	51	1	53
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	62	23	62	63
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	65	02	65	67
Galicyj. oblig. indem. . (bez kuponów)	63	50	64	33
Pożyczka narodowa . (bez kuponów)	63	20	63	90
Akcje kolei żel. gal. . (bez kuponów)	153	00	155	50

Telegrafowany kurs wiedeński, dnia 2. marca.	W. A zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	60	80
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	63	40
Losy z r. 1860	78	55
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	728	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	142	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	102	00
Dukaty cesarskie sztuka	4	88
Srebro za 100 gl. w. a.	101	70

Wiedeń 1. marca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	56	80	57	00
„ Pożyczki narod. . . .	63	80	63	90
„ Metaliki na m. k. . . .	61	25	61	45
„ Obl. ind. niż. austr. . .	80	50	81	00
„ „ „ węgierskie . .	66	00	66	80
„ „ „ chor. i banac .	68	50	69	50
„ „ „ galicyjskie . .	63	75	64	75
„ „ „ bukowińskie. .	64	25	65	25
„ „ „ siedmiogr. . .	61	25	62	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839 . .	146	00	147	00
„ „ „ 1854 . .	74	75	75	25
„ „ „ 1860 . .	79	50	79	60
„ „ „ 1864 . .	74	50	74	60
„ „ srebrnej z r. 1864	68	00	68	50
„ „ z r. 1865	68	80	69	10
„ kredytowe	114	00	114	30
„ ks. Esterhazego . . .	78	00	80	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	24	00	24	50
„ hr. St. Genois. . . .	20	75	21	25
„ masta Budy	22	50	23	00
„ ks. Windischgrätz . .	15	50	16	00
„ hr. Waldstein	18	75	19	25
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	733	00	735	00
„ anglo-austr.	71	50	72	00
Zakładu kredytowego . . .	144	50	144	70
Kolei półn. Ferdynanda . .	154	40	154	60
„ galicyjskiej.	155	00	155	20
czerniowiec z wpł. 50%. . .	74	00	76	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	85	60	85	75
Frankf. n. M. 100	85	60	85	80
Hamb. 100 mark..	76	20	76	30
Londyn 100 fnt.	101	80	102	20
Paryż 100 frank.	40	60	40	65
Warszawa 1. marca.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	83	50	83	75
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	77	25
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	68	33
Paryż 1. marca.				
Renta 3%	69	55	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera